Pulaski Policy Papers

Komentarz Międzynarodowy Pułaskiego ISSN 2080-8852 Warszawa, 30.01.2026

Autor: Reuben F. Johnson

Południowokoreański przemysł obronny w regionie Europy Środkowo-Wschodniej

W ciągu ostatnich dwóch dekad Republika Korei (ROK) przeszła radykalną transformację w zakresie projektowania i produkcji uzbrojenia. Podobnie jak w przypadku większości najważniejszych przedsięwzięć podejmowanych w przeszłości przez ten kraj, również ta transformacja dokonała się w rekordowo krótkim czasie. Aby lepiej zobrazować tę kwestię, warto porównać harmonogram rozwoju południowokoreańskiego przemysłu obronnego i opracowywania przez niego kluczowych platform bojowych z analogicznym procesem w Indiach.

Według wszelkich obiektywnych kryteriów, Indie powinny były znacznie wyprzedzać swoich południowokoreańskich odpowiedników. Przy pomocy ówczesnego Związku Radzieckiego zakłady Hindustan Aeronautics Ltd (HAL) w Nasiku w Indiach od 1964 roku produkowały na licencji myśliwce Mikojan MiG-21. Dekadę lub trochę ponad później w tym samym zakładzie produkowano już samoloty kolejnej generacji - MiG-27.

Radzieckim przedstawicielem przemysłu lotniczego odpowiedzialnym za uruchomienie linii produkcyjnej MiG-27 był nie kto inny jak młody Aleksiej Fiodorow. Później został on dyrektorem generalnym Irkuckiego Stowarzyszenia Produkcji Lotniczej (IAPO). W drugiej połowie lat 90. XX wieku ściśle współpracował z HAL nad modyfikacją konstrukcji samolotu Suchoj Su-30, który był wówczas produkowany w zakładach IAPO. W rezultacie powstał samolot, który stał się fundamentem Indyjskich Sił Powietrznych (IAF) - Su-30MKI.

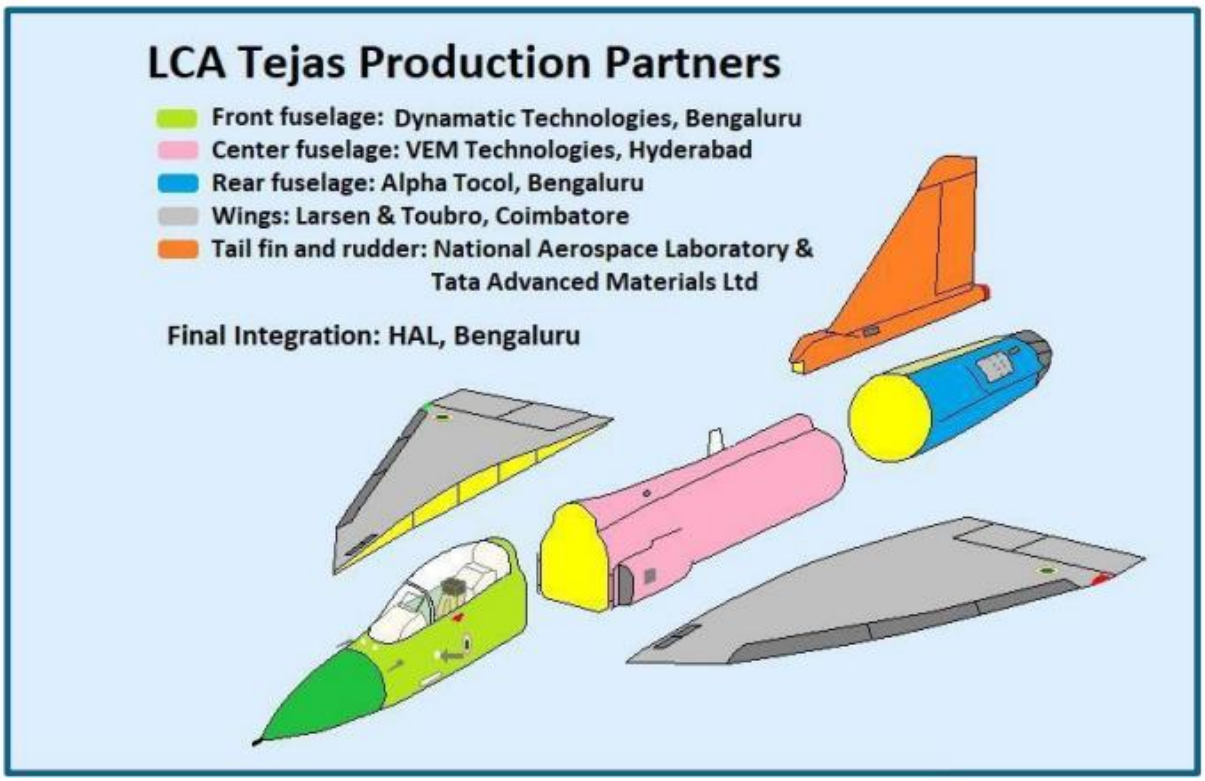
Jednak już ponad dekadę wcześniej, na początku lat 80., HAL i pozostałe indyjskie państwowe przedsiębiorstwa przemysłu obronnego pracowały nad nowym samolotem. Miał on zastąpić MiG-21 w służbie IAF, a jednocześnie pełnić funkcję uzupełniającą wobec

Su-30MKI. Program ten początkowo oficjalnie nosił nazwę Light Combat Aircraft (LCA), czyli programu lekkiego samolotu bojowego. Później temu niewielkiemu myśliwcowi nadano nazwę „Tejas".

1 lipca 2016 roku, czyli 33 lata po oficjalnym rozpoczęciu programu, lekki samolot bojowy HAL Tejas oficjalnie wszedł do służby w Indyjskich Siłach Powietrznych. Stało się to wraz z przyjęciem pierwszych 20 samolotów w konfiguracji wstępnej gotowości operacyjnej (Initial Operational Clearance - IOC) do 45 eskadry, noszącej przydomek „Flying Daggers" („Latające Sztylety"). Następnie do floty dołączyły samoloty spełniające wymogi końcowej gotowości operacyjnej (Final Operational Clearance - FOC), a w maju 2020 roku sformowano drugą eskadrę - 18.

Wymagany poziom końcowej gotowości operacyjnej dla Tejasa osiągnięto dopiero na początku 2019 roku, co umożliwiło dostarczanie IAF bardziej zaawansowanych, gotowych do działań bojowych wersji samolotu. Druga eskadra, nr 18, nazwana później „Flying Bullets" („Latające Pociski"), osiągnęła gotowość operacyjną 27 maja 2020 roku w bazie lotniczej Sulur w stanie Tamilnadu. Baza ta podlega Południowemu Dowództwu Lotniczemu IAF, ale nie jest miejscem przydziału dla jednostki lotniczej o wysokim priorytecie strategicznym, ponieważ znajduje się najbliżej Sri Lanki, a nie któregokolwiek z pozostałych głównych rywali Indii. Jest jednak drugą co do wielkości bazą IAF, w której mieszczą się 5. Baza Remontowa, 43. Skrzydło oraz jednostka sił specjalnych Garud.

Najnowszym etapem rozwoju Tejasa jest modernizacja do wariantu Mk 1A. Podpisano kontrakt na 83 zaawansowane samoloty w wariancie Mk 1A, a rozpoczęcie dostaw przewidywano na początek 2024 roku, aby dodatkowo wzmocnić flotę. Cykl rozwojowy tego samolotu trwał zatem ponad 40 lat. W tym czasie, zamiast angażować zagranicznych partnerów - tak jak ROK w przypadku swoich najważniejszych programów - indyjski HAL w dużej mierze polegał na krajowych partnerach dostarczających podzespoły. Starano się utrzymać jak największą część programu w Indiach i uczynić z niego przedsięwzięcie o charakterze narodowym.



Źródło: Wikimedia Commons

Jedynych zagranicznych partnerów angażowano wówczas, gdy własne, rodzime programy Indii kończyły się niepowodzeniem. Amerykańska firma General Electric dostarczyła silnik F404 do samolotu, ponieważ opracowany w Indiach silnik Kaveri nie osiągnął wymaganych parametrów osiągów i niezawodności, niezbędnych w lekkim myśliwcu o wysokich osiągach. Izrael dostarczył radar samolotu, natomiast fotel katapultowy pochodzi od brytyjskiej firmy Martin-Baker. Przedsiębiorstwa te nie uczestniczyły w początkowych fazach programu. Ich późniejsze zaangażowanie jedynie wzmacnia przekaz, że wiele systemów uzbrojenia opracowanych w Indiach po prostu nie dorównuje rozwiązaniom z innych państw - zwłaszcza tym projektowanym i produkowanym w Republice Korei.

Porównajmy historię Tejasa z rozwojem samolotu bojowego FA-50 południowokoreańskiej firmy Korean Aerospace Industries (KAI). Jego historia rozpoczęła się w latach 90. od opracowania jego szkolnej wersji T-50. Następnie, w 1997 roku, rozpoczęto pełnoskalowe prace nad wariantem FA-50, zdolnym do prowadzenia działań bojowych. Prototypy zbudowano w 2006 roku, certyfikację przeprowadzono w 2012 roku, a zamówienia Siły Powietrzne Republiki Korei (ROKAF) złożyły w 2011 roku. Pierwsze dostawy nastąpiły w 2013 roku.

Cały cykl - od początku do końca - trwał zatem ponad 20 lat krócej niż indyjski program Tejas. Pomimo poświęcenia na rozwój niemal dwukrotnie większej liczby lat, a także ponad sześciu dekad korzystania z transferu radzieckiej i rosyjskiej technologii obronnej, indyjski samolot jest pod większością względów mniej zaawansowany niż południowokoreański FA-50. Co ważniejsze z punktu widzenia krajowej bazy przemysłowej, Indie nie pozyskały żadnych zagranicznych nabywców Tejasa i nie mają realnych perspektyw na ich zdobycie. Tymczasem KAI ma sześciu klientów eksportowych, a perspektywy pozyskania kolejnych są obiecujące.

W międzyczasie KAI realizuje już kolejny program, którego faza produkcyjna została rozpoczęta - chodzi o samolot KF-21 Boramae. Maszyna ta, wykorzystująca technologię określaną jako „częściowa technologia stealth", została opracowana według ambitnego, skondensowanego harmonogramu obejmującego projektowanie, testy i uruchomienie produkcji. Produkcja seryjna samolotu rozpoczęła się w 2024 roku, a do stycznia 2026 roku maszyna zakończyła już program prób w locie.



Źródło: Republic of Korea Air Force

O możliwościach KAI świadczą wypowiedzi europejskich dostawców uzbrojenia dla KF-21, w tym firmy MBDA i innych międzynarodowych partnerów. Już podczas targów LIMA 2023 na wyspie Langkawi w Malezji komentowali oni skalę wysiłków wkładanych w rozwój KF-21. Ich ogólna ocena była taka, że dotychczas nie widzieli programu myśliwca

rozwijającego się równie szybko. Nie spotkali się również wcześniej z przedsiębiorstwem tak zdeterminowanym, by usprawnić testy oraz próby zdawczo-odbiorcze uzbrojenia, zamykając je w harmonogramie znacznie krótszym niż w przypadku jakichkolwiek innych konstrukcji lotniczych, z którymi pracowali w przeszłości.

Poziom produkcji i elastyczność

Zaangażowanie w rozwój produktów - nie tylko samolotów, lecz także pojazdów opancerzonych, artylerii i uzbrojenia przenoszonego przez samoloty - było jednym z głównych czynników ewolucji południowokoreańskiego przemysłu obronnego. Obserwacje obecnych i potencjalnych klientów wskazują, że Republika Korei produkuje uzbrojenie reprezentujące zachodni poziom zaawansowania technologicznego i wyrafinowania konstrukcyjnego, ale opracowywane szybciej i pozostające przy tym wysoce konkurencyjne.

Należy również zwrócić uwagę na to, że ROK zdołała przyciągnąć klientów nie tylko z sąsiednich państw azjatyckich, lecz także z krajów Zachodu i Bliskiego Wschodu. Jednym z najbardziej wyrazistych przykładów jest seria samobieżnych haubic K9 produkowanych przez firmę Hanwha. Pomimo że w momencie rozpoczęcia projektowania i budowy systemów uzbrojenia tej klasy Hanwha była stosunkowo nowym graczem na rynku, do 2022 roku seria K9 zdobyła już 52-procentowy udział w światowym rynku haubic samobieżnych, w tym zarówno pojazdów kołowych, jak i konstrukcji na podwoziu gąsienicowym.

Na samym początku lutego ogłoszono, że system wieloprowadnicowych wyrzutni rakietowych Chunmoo firmy Hanwha został wybrany przez Norwegią do rozwoju programu precyzyjnego rażenia celów na dużym dystansie. Nastąpiło to w wyniku wysoce konkurencyjnego przetargu, w którym południowokoreański konglomerat pokonał światowych liderów w produkcji tej kategorii uzbrojenia. Zdobycie kontraktu o wartości 2 miliardów dolarów na dostawę systemu artylerii rakietowej dalekiego zasięgu nie było małym osiągnięciem, ponieważ Hanwha musiała przedstawić ofertę lepszą niż Lockheed Martin i europejscy dostawcy.

Sprzedaż ta stanowi kolejny etap trendu rozwijającego się od kilku lat, który obecnie nabiera tempa i wykazuje wszelkie oznaki dalszego przyspieszenia. Trend ten polega na ekspansji Republiki Korei na nowe segmenty europejskiego rynku obronnego. Około 30 lat temu amerykańskie i europejskie koncerny zbrojeniowe raczej nie obawiałyby się, że południowokoreańskie przedsiębiorstwa staną się ich konkurentami lub zaczną odgrywać coraz większą rolę na światowych rynkach. Obecnie jednak bez wątpienia są one istotną siłą w Europie, tak jak już od pewnego czasu [1].

Amerykańskie i europejskie firmy próbowały bagatelizować znaczenie niektórych transakcji, które południowokoreańskie przedsiębiorstwa zawarły w Europie w ostatnich latach. Dwa wyraźne przykłady to reakcje na kontrakt dotyczący sprzedaży Polsce 48 samolotów KAI FA-50 oraz zakup „z półki" gotowych czołgów podstawowych K2 produkowanych przez Hyundai Rotem. Według niektórych firm, które również uczestniczyły w rywalizacji o te zamówienia, południowokoreańskie zakupy były wówczas zrozumiałe. ROK została wybrana, ponieważ Polska potrzebowała określonych systemów wojskowych, które można było dostarczyć w bardzo krótkim terminie, a „nie było żadnych innych dostępnych opcji". Dlaczego, pytają te firmy, pierwsze partie dostaw obu systemów uzbrojenia określa się mianem „gap fillerów"?.

Rzeczywistość jest jednak znacznie bardziej złożona, niż sugerowałyby te interpretacje. Sprzedaż koncernu Hanwha w Norwegii jest jednym z nielicznych przypadków, w których południowokoreańska firma zdołała pokonać Lockheed Martin. Zwycięstwo nad amerykańskim gigantem zbrojeniowym dążącym do sprzedaży swojego flagowego produktu, systemu HIMARS, nie wynika z tego, że amerykański system jest uznawany za gorszy od produktu Hanwhy. Co więcej, HIMARS jest systemem zgodnym ze standardami NATO, który wielokrotnie sprawdził się w warunkach bojowych. Jest również produkowany na licencji przez europejskich partnerów, a jego wyrzutnie są przystosowywane do obsługi nowych typów amunicji [2].

Zwycięstwo koncernu Hanwha nad HIMARS-em stanowi wyraźny sygnał, że priorytety państw europejskich przesuwają się w kierunku zupełnie innego modelu niż ten, który dominował w okresie pozimnowojennym. W miarę przedłużania się rosyjskiej wojny w Ukrainie państwa europejskie potrzebują obecnie rozwiązań zapewniających „szybsze dostawy, większy zasięg i efektywność kosztową". Można argumentować wręcz, że im

bliżej Rosji znajdują się dziś te państwa i im pilniejsza jest potrzeba modernizacji ich sił zbrojnych z powodu starzejącego się sprzętu, tym atrakcyjniejsze stają się dla nich zakupy od południowokoreańskich przedsiębiorstw [3].

Jeśli można sformułować ogólny wniosek, to państwa europejskie zbyt długo pozostawały nieaktywne - podobnie jak, do pewnego stopnia, Stany Zjednoczone. Zbyt wolno dostrzegały potrzebę zwiększenia produkcji systemów uzbrojenia i przyspieszenia tempa wytwarzania najważniejszych platform. W czerwcu 2025 roku, podczas szczytu bezpieczeństwa Azji i Pacyfiku Shangri-La Dialogue w Singapurze, europejscy przywódcy wypowiadający się na temat zagrożenia ze strony Rosji w końcu przyznali: „My w Europie zbyt wiele razy w ciągu ostatniej dekady i wcześniej naciskaliśmy przycisk drzemki w obliczu zagrożenia ze strony Rosji. Nadszedł czas, żeby wstać i coś z tym zrobić".

Jednak oznaki tego, że Europa robiła zbyt mało i zbyt późno, były widoczne już od pewnego czasu. Ponad dekadę temu francuski program myśliwca Dassault Aviation Rafale znajdował się w sytuacji, którą można spokojnie określić mianem kryzysu egzystencjalnego. Zamówień na samolot było tak niewiele, że tempo produkcji spadło do 1,3 maszyny na miesiąc.

Rozmawiałem wówczas z kolegą mieszkającym w Singapurze, który współpracował z jednym z francuskich przedsiębiorstw partnerskich należących do „Team Rafale" - firm dostarczających silniki, uzbrojenie, radary, systemy walki elektronicznej i inne podzespoły. Zapytałem go, co decydowało o tak niskim poziomie produkcji. Wyjaśnił, że zamówień na Rafale było tak mało, iż linię produkcyjną trzeba było ograniczyć do najniższego możliwego poziomu. Jak powiedział, tempo produkcji wynoszące 1,3 samolotu miesięcznie „stanowiło minimalny poziom, czy też tempo pracy linii montażowej, który można było utrzymać bez doprowadzenia do upadku samego programu".

Oczywiście nie był to rzeczywisty minimalny poziom produkcji, ponieważ w ciągu roku tempo spadło jeszcze bardziej - do 1,1 samolotu miesięcznie, z przerwą w sierpniu, kiedy nie prowadzono produkcji w ogóle. Wkrótce liczba zamówień mogła okazać się niewystarczająca nawet do utrzymania linii produkcyjnej, chyba że firma zdecydowałaby się wydawać ogromne sumy na budowę samolotów „white tail" (dosł. biały ogon). W terminologii branżowej określenie to odnosi się do myśliwców produkowanych bez konkretnych klientów gotowych za nie zapłacić w chwili opuszczania przez nie linii

produkcyjnej. Następnie samoloty stoją bezczynnie w jednym miejscu, czekając na nabywców. Jest to bardzo kosztowny i obniżający rentowność sposób prowadzenia działalności.

Przenieśmy się teraz do czasów obecnych. Sytuacja jest dziś bardzo trudna dla każdego państwa, które chce pozyskać nowe samoloty taktyczne, pojazdy opancerzone, systemy artylerii rakietowej czy inne platformy od amerykańskiego lub europejskiego dostawcy. Przedsiębiorstwa produkujące te i inne systemy uzbrojenia przez lata zimnej wojny utrzymywały niski poziom produkcji, a nierzadko całkowicie zamykały linie produkcyjne, ponieważ ich utrzymywanie było zbyt kosztowne. Zdolność do gwałtownego zwiększenia produkcji u wielu z tych firm praktycznie nie istnieje, a europejskie przedsiębiorstwa z trudem próbują ją odbudować.

Warto przyjrzeć się historii tego, jak system HIMARS utrzymał się w produkcji – i to ledwo.

Podczas wojny w Ukrainie system HIMARS, czyli ten sam, który przegrał z Hanwhą w norweskim przetargu, odgrywa ogromne znaczenie na polu walki. Zdolność systemu do przeprowadzenia ataku i szybkiego przemieszczenia się pozwala mu przetrwać w środowisku bojowym, gdzie drony krążące w powietrzu mogą w ciągu kilku minut wykryć artylerię przeciwnika lub po prostu zniszczyć stanowisko artyleryjskie, jeśli bezzałogowiec jest dronem samobójczym, a nie rozpoznawczym.

Jednak tylko dzięki nieprawdopodobnemu zrządzeniu losu i niezwykle szczęśliwemu zbiegowi okoliczności zakład Lockheed Martin w Little Rock w stanie Arkansas w ogóle aktywnie produkował HIMARS-y na początku 2022 roku, gdy rozpoczęła się rosyjska inwazja. Wkrótce Ukraina, a także sąsiadujące z nią państwa członkowskie NATO, zaczęłą usilnie zabiegać o pozyskanie tych systemów. Niewiele brakowało jednak, by do tego w ogóle nie doszło.

Do 2013 roku Lockheed Martin całkowicie wstrzymał produkcję HIMARS-ów. Dopiero zamówienie od Zjednoczonych Emiratów Arabskich (ZEA) na 12 wyrzutni w 2017 roku skłoniło firmę do otwarcia obecnego zakładu i ponownego uruchomienia linii produkcyjnej. Od tego czasu produkcja HIMARS-ów nie została już wstrzymana, a popyt nadal rośnie. To główny powód, dla którego fabryka była w stanie sprostać potrzebom wynikającym z wojny, gdy pojawiło się takie zapotrzebowanie.

Bez zamówienia ZEA historia wojny w Ukrainie wyglądałaby zupełnie inaczej. Nic dziwnego, że artykuł opublikowany w czasopiśmie *The Atlantic*, omawiający, jak pojedyncze zamówienie z bliskowschodniego państwa utrzymało linię produkcyjną HIMARS-ów i zapewniło gotowość do wytwarzania nowych jednostek w momencie wybuchu wojny w Europie Wschodniej, zawiera stwierdzenie będące jednym z największych niedopowiedzeń stulecia: „rośnie ponadpartyjny konsensus, że Stany Zjednoczone muszą ponownie zainwestować w swoje zdolności produkcyjne" [4].

Od partnera do dostawcy

Dwa czynniki powodują coraz większe problemy dla strategów obronnych w państwach Europy Środkowo-Wschodniej (EŚW). Pierwszym jest to, że Rosja staje się coraz bardziej agresywnym, ekspansjonistycznym i potencjalnie niestabilnym państwem. W przyszłości normalne, pozbawione konfrontacji relacje z Rosją mogą stać się niemożliwe dla jakiegokolwiek z tych krajów. Państwa te stoją przed koniecznością ponownego uzbrojenia i wzmocnienia systemów obronnych, niezależnie od tego, czy chcą to robić. Działania Moskwy nie pozostawiają im wyboru – muszą być przygotowani.

Drugim czynnikiem jest to, że państwa zachodnie, do których kraje te zwykle zwracałyby się po potrzebne systemy uzbrojenia, mają już wystarczająco dużo zamówień. Dysponują bardzo ograniczonymi możliwościami dostarczania nowoczesnego uzbrojenia w znaczących ilościach w krótkiej perspektywie. Czas oczekiwania na dostawy zarówno F-35, jak i F-16V od firmy Lockheed Martin wynosi około siedmiu lat od podpisania kontraktu do dostarczenia pierwszych egzemplarzy.

To samo dotyczy słynnego amerykańskiego systemu obrony powietrznej i przeciwrakietowej Patriot. Popyt jest tak duży w stosunku do możliwości produkcyjnych, że Stany Zjednoczone zostały zmuszone do opóźnienia dostaw dla innych państw, które złożyły zamówienia, aby nadać priorytet dostawom dla Ukrainy. Klientom, którzy już płacą za zamówione systemy, oznajmiono, że muszą poczekać.

W lipcu 2025 roku Departament Obrony Stanów Zjednoczonych poinformował Federalny Departament Obrony Szwajcarii, że ze względu na konieczność wzmocnienia amerykańskiego wsparcia dla Ukrainy dostawy pięciu baterii Patriot zamówionych przez

Berno w 2022 roku zostaną opóźnione. Szwajcarzy mieli otrzymać pierwsze baterie w 2026 roku, a ostatnie w 2028 roku.

Nowy harmonogram dostaw dla Szwajcarii nadal oficjalnie określa się jako „niejasny", jednak ze względu na potrzeby wynikające z wojny w Ukrainie realistycznym terminem wydają się lata 30. XXI wieku. Nawet ten termin zależy jednak od tego, jak długo będą trwały działania wojenne oraz czy rosyjskie wojsko utrzyma wysokie tempo produkcji pocisków balistycznych.



Źródło: Volodymyr Zelenskyy, X (dawniej Twitter)

Problemem jest właśnie ta przepaść między rosnącym zapotrzebowaniem państw regionu EŚW na nowe systemy uzbrojenia niezbędne do ich własnej obrony a ograniczeniami tego, jak dużo, czy też, jak bywa w praktyce, jak niewiele, są w stanie dostarczyć amerykańskie i europejskie przedsiębiorstwa zbrojeniowe. Ta dysproporcja, czyli odwieczna sytuacja, w której popyt przerasta możliwości podaży, prawdopodobnie nie zniknie w najbliższym czasie. Jest to jeden z powodów, dla których południowokoreańskie przedsiębiorstwa zbrojeniowe nie tylko na stałe zadomowiły się na rynku EŚW, lecz także najprawdopodobniej będą zwiększać swoją obecność w nadchodzących latach.

Podczas tych samych targów LIMA 2023 w Malezji, na których europejskie firmy zbrojeniowe omawiały sprawność i agresywne tempo rozwoju oraz produkcji uzbrojenia przez południowokoreańskie przedsiębiorstwa, również i inni uczestnicy wypowiadali się na temat miejsca Republiki Korei na międzynarodowym rynku obronnym. Przedstawiciel czołowego chińskiego konglomeratu zajmującego się produkcją taktycznych pocisków rakietowych i systemów obrony powietrznej, China Precision Machinery Import-Export Corporation (CPMIEC), miał na ten temat dość ponurą opinię.

On i niektórzy inni chińscy uczestnicy narzekali na brak poważnych wystawców spoza Stanów Zjednoczonych i Europy. Twierdzili, że poza Turkami nie uczestniczyły w wydarzeniu żadne inne przedsiębiorstwa z państw trzecich. Wówczas zapytano go: „A co z Koreańczykami z Południa? Są tu reprezentowani bardzo licznie, a ponadto z powodzeniem sprzedali swoje samoloty bojowe FA-50 siłom zbrojnym tu w Malezji".



Odpowiedział lekceważąco, pokazując, jak niewielkim uznaniem Chińczycy darzą osiągnięcia południowokoreańskiego przemysłu obronnego. „Koreańska broń, amerykańska broń - jaka to różnica" - odparł.

Jego komentarz jest typowy dla poglądu cynicznego obserwatora na atrakcyjność południowokoreańskiego uzbrojenia dla państw dawnego Układu Warszawskiego. Jak twierdzą zwolennicy takiej interpretacji, Polska i inne kraje regionu cenią oznaczenie „Made in ROK", ponieważ broń ta wygląda, działa i ma zbliżoną konstrukcję do systemów zaprojektowanych w USA. Co więcej, południowokoreańskie konstrukcje obejmują również podsystemy produkcji amerykańskiej, takie jak silniki F404 w FA-50 i F414 w KF-21.

Jednak to, że południowokoreański przemysł obronny jest naturalnym dostawcą dla państw europejskich, zwłaszcza w regionie EŚW, wynika w dużej mierze z ewolucji południowokoreańskiej bazy przemysłowej sektora obronnego. Mówiąc najprościej, cztery dekady temu Republika Korei była państwem kupującym uzbrojenie ze Stanów Zjednoczonych i innych krajów zachodnich. Pod koniec lat 80. południowokoreańskie przedsiębiorstwa dążyły do uzyskania licencji na produkcję amerykańskich konstrukcji we własnym kraju, co stało się rzeczywistością w latach 90. Dzięki temu Republika Korei stała się - obok Japonii - jednym z najważniejszych i najbardziej niezawodnych partnerów w dziedzinie bezpieczeństwa w Azji.

Jednak w okresie 2020–2024 ROK dostarczała około 6,5 proc. uzbrojenia importowanego przez europejskich członków NATO, osiągając poziom porównywalny z Francją i wyprzedzając Niemcy. Republika Korei jest już zatem czymś więcej niż tylko partnerem w dziedzinie bezpieczeństwa. Stała się globalnym dostawcą bezpieczeństwa. Nie jest już jedynie odbiorcą uzbrojenia o zachodnich standardach - teraz sama je produkuje. Polska, będąca największym klientem ROK w regionie, odpowiada obecnie za 46 proc. południowokoreańskiego eksportu uzbrojenia na całym świecie.

Rola, jaką odgrywa dziś ROK, stawia ją na skrzyżowaniu wyzwań związanych z bezpieczeństwem w regionie Indo-Pacyfiku i obszarze euroatlantyckim. Podział między wydarzeniami w Europie a rozwojem sytuacji w regionie Indo-Pacyfiku - który, według niektórych, nigdy tak naprawdę nie istniał - obecnie zanikł. Rosyjska agresja przeciwko Ukrainie może być kontynuowana tylko dzięki dostawom sprzętu wojskowego, personelu i innej pomocy, jakie Rosja otrzymuje od Chińskiej Republiki Ludowej (ChRL) i Korei Północnej.

Drugim skutkiem tej współpracy jest to, że technologia obronna przekazywana Korei Północnej przez Rosję w zamian za otrzymywaną pomoc sprawia, iż Północ staje się jeszcze poważniejszym zagrożeniem egzystencjalnym dla Republiki Korei. Mówiąc najprościej, wydarzenia w Europie wywołują skutki odczuwalne w całym regionie Indo-Pacyfiku. Seul znajduje się w samym środku tej sytuacji pod więcej niż jednym względem.

Jak wskazano w niedawnym opracowaniu analitycznym Atlantic Council, „Jednym z pozytywnych skutków tej nowej rzeczywistości w dziedzinie bezpieczeństwa jest uświadomienie Koreańczykom z Południa i Europejczykom tego, co ich łączy: Podzielają wiele podstawowych wartości, w tym demokrację, poszanowanie praw człowieka, wolny i sprawiedliwy handel oraz praworządność. Mają również wspólny interes w ochronie suwerenności, integralności terytorialnej oraz prawa narodów do samodzielnego określania własnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa" [5].

„Te wspólne wartości i interesy stanowią solidną podstawę współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa" - czytamy dalej w eseju. „Aby jednak budować na tym fundamencie, Seul i jego europejscy partnerzy powinni skoncentrować się przede wszystkim na trzech obszarach: zwiększeniu wymiany informacji wywiadowczych, rozwijaniu istniejących programów współpracy oraz rozszerzaniu współpracy przemysłów obronnych".

Mimo coraz silniejszej konwergencji interesów południowokoreańskich przedsiębiorstw zbrojeniowych i państw europejskich, które nadal kupują ich produkty, długoterminowa przyszłość współpracy obronnej ROK z państwami członkowskimi Unii Europejskiej pozostaje mniej pewna.

Jednym z oczywistych powodów jest to, że choć obecnie południowokoreańskie przedsiębiorstwa wypełniają lukę między potrzebami regionu EŚW a możliwościami Stanów Zjednoczonych i UE w zakresie ich zaspokojenia, nie oznacza to, że sytuacja ta utrzyma się na zawsze. Europejskie firmy, które działają w tej branży od początku poprzedniego stulecia – m.in. z Niemiec, Francji, Szwecji i Wielkiej Brytanii - będą dążyły do odzyskania udziałów w europejskim rynku, które utraciły na rzecz ROK, gdy tylko zakończą programy zwiększania własnych zdolności produkcyjnych [6].

W nadchodzących latach ilość południowokoreańskiego sprzętu obronnego eksploatowanego w Europie będzie rosła. Wraz ze wzrostem obecności ROK nasili się

jednak również debata polityczna na temat tego, czy Republika Korei jest wystarczająco wiarygodnym partnerem politycznym, aby wspierać Europę w kwestiach polityki zagranicznej. ROK nie zawsze popierała politykę UE i NATO wobec Rosji, co stanowi jeden z głównych obszarów rozbieżności między Seulem a Brukselą. Do innych kwestii budzących obawy należy to, że ROK nie zawsze jest do angażowania się w dostarczanie sprzętu obronnego Ukrainie lub wspieranie jej w wojnie z Rosją oraz wpływ takiego stanowiska na współpracę.

Kolejną kwestią jest to, że każde państwo kupujące znaczne ilości sprzętu obronnego prędzej czy później będzie domagać się, aby kraj będący dostawcą zaangażował przedsiębiorstwa lokalne przemysłu w procesy produkcyjne. W miarę zwiększania sprzedaży przez Republikę Korei w Europie rządy będą coraz częściej wymagać, aby ich krajowe przedsiębiorstwa zbrojeniowe korzystały z istotnych inwestycji związanych z obronnością.

Jeśli Republika Korei zdoła znaleźć właściwą równowagę między zwiększaniem udziału w rynku a spełnianiem wymagań dotyczących inwestycji lokalnych, jej sukcesy w dynamicznej sprzedaży uzbrojenia z ostatnich lat mogą być kontynuowane. Istnieje jednak granica liczby samolotów, czołgów, systemów artyleryjskich i innych rodzajów sprzętu, które można wyprodukować i sprzedać w określonym czasie. W miarę upływu lat konieczne będzie odejście od dużych platform wojskowych. Największe możliwości pozyskiwania nowych zamówień będą pojawiać się w obszarze dostaw produktów i usług. Południowokoreańskie przedsiębiorstwa będą nadal współpracować ze swoimi europejskimi partnerami, a obie strony będą odnosić wymierne korzyści, lecz sprzedaż będzie jednak dotyczyć w większym stopniu produktów technologicznych, a w mniejszym tego, co można określić mianem „ciężkiego sprzętu".

Rekomendacje i wnioski

1. Republika Korei wykazała, że jest w stanie dostarczać nowoczesne i przystępne cenowo systemy uzbrojenia, kompatybilne z ich amerykańskimi i europejskimi odpowiednikami. Ponadto, przemysł tego kraju udowodnił, że potrafi dostarczać takie produkty szybko i na dużą skalę. Najbardziej produktywnym kierunkiem działania byłoby

zatem wykorzystanie tych możliwości przez południowokoreańskie przedsiębiorstwa w segmentach rynku, w których Europa nadal będzie zgłaszać długoterminowe i rosnące zapotrzebowanie.

2. Jednym z takich obszarów jest produkcja sprzętu i innych materiałów, które pozwoliłyby uzupełniać zapasy NATO. Od ponad dwóch lat państwa członkowskie Sojuszu deklarują, że mogą nadal wspierać Ukrainę w wojnie z Rosją, ale jednocześnie ostrzegają, że „widać już dno beczki". Południowokoreańskie przedsiębiorstwa pokazały, że są w stanie produkować sprzęt zgodny ze standardami NATO w wymaganych ilościach, a także szybko zwiększać tempo produkcji. Choć takie rozwiązanie nie oznaczałoby bezpośredniego wsparcia Ukrainy przez Seul, zapewnienie nowych źródeł dostaw amunicji nadal wspierałoby ogólny wysiłek wojenny.

3. Jednym z obiecujących południowokoreańskich programów jest projekt, który mógłby znacząco wesprzeć wysiłki europejskich państw NATO zmierzające do zwiększenia zdolności w zakresie odpalanych z samolotów pocisków dalekiego zasięgu. Chodzi o pocisk manewrujący odpalany z powietrza Korea Air-Launched Cruise Missile (KALCM), który jest obecnie testowany na samolocie KF-21. Zasięg tej broni jest niemal identyczny jak w przypadku pocisku MBDA Storm Shadow.

4. Systemy obrony powietrznej i przeciwrakietowej odegrały kluczową rolę w doprowadzeniu do impasu w walkach Ukrainy z rosyjskimi Siłami Powietrzno-Kosmicznymi oraz w ograniczeniu skutków wielu nocnych bombardowań ukraińskich miast przez Rosję. Zdolność ROK do projektowania i budowy nowoczesnych systemów obrony powietrznej, w połączeniu z jej doświadczeniem w dziedzinie obrony przeciwrakietowej zdobytym dzięki bliskości Korei Północnej, stanowi kolejny obszar potencjalnej współpracy z Europą.

5. Republika Korei prowadzi obecnie przyspieszone prace nad wielowarstwowym systemem obrony przed dronami, wykorzystującym sztuczną inteligencję. ROK rozwija zestaw takich rozwiązań, określanych również mianem „łańcuchów zwalczania dronów" („drone-kill chains"), które początkowo zaprojektowano w celu obrony przed zagrożeniami powietrznymi ze strony Korei Północnej. Wśród rozważanych technologii znajdują się broń laserowa nowej generacji, której koszt jednego strzału ma wynosić zaledwie 1,50 dolara,

systemy polujące na drony, systemy przeciwdziałania dronom naprowadzanym na podczerwień oraz systemy przechwytujące.



Źródło: DAPA (Defense Acquisition Program Administration)

6. Republika Korei pozostaje również obiecującym partnerem w tworzeniu łańcuchów dostaw związanych z jej doświadczeniem w zaawansowanej produkcji mikroprocesorów i półprzewodników oraz w inżynierii materiałowej. Państwa europejskie dysponują specjalistyczną wiedzą w zakresie zaawansowanych układów napędowych, materiałów kompozytowych oraz wyspecjalizowanej inżynierii i produkcji chemicznej. Łącząc swoje względne przewagi i rozwijając wzajemnie swoje zdolności, mogą ograniczyć zależność zarówno Europy, jak i ROK od pojedynczych dostawców, a także zmniejszyć podatność na zakłócenia wynikającą z transatlantyckich łańcuchów dostaw.

7. Kilka południowokoreańskich przedsiębiorstw analizuje również możliwości wykorzystania wielu istniejących technologii obronnych i przystosowania ich do zwalczania dronów. Jednym z bardziej obiecujących proponowanych zastosowań współczesnych systemów jest wykorzystanie technologii radarów AESA do wykrywania, śledzenia i namierzania małych dronów, które w innych warunkach są trudno lub w ogóle niewykrywalne. Nowy południowokoreański projekt typu „hard kill", czyli fizycznego niszczenia celu, zakłada zastosowanie sztucznej inteligencji w połączeniu z systemami

radarowymi, które wykrywają średniej wielkości drony samobójcze, a następnie kierują przeciwko nim drony przechwytujące w celu ich zneutralizowania.

8. Biorąc pod uwagę charakter obecnych napięć w Europie, Azji i na Bliskim Wschodzie, rozwijający się i wzmacniający sojusz między Republiką Korei a jej partnerami z UE stanie się kluczowym elementem stabilizowania globalnej sytuacji w zakresie bezpieczeństwa. Partnerstwo to zależy nie tylko od współpracy politycznej i wojskowej, lecz także od wymiany informacji wywiadowczych i wiedzy technicznej na temat systemów uzbrojenia przeciwników oraz od możliwie najściślejszych relacji w sferze przemysłowej. Współpraca przemysłowa w sektorze obronnym ma kluczowe znaczenie dla wszystkich pozostałych obszarów. Nie można stworzyć skutecznego sojuszu na odpowiednim poziomie bez współpracy przemysłowej wspierającej wszystkie pozostałe niezbędne działania. Republika Korei wykazała również niezwykłą innowacyjność i zdolność adaptacji w projektowaniu uzbrojenia. Europa powinna wykorzystać to i wyciągać z tego wnioski.

Autor: Reuben F. Johnson, Korea Fellow, Fundacja im. Kazimierza Pułaskiego

Bibliografia

[1] Sookyung Seo, "South Korea's Hanwha bets big on Europe with Polish missile venture," The Korean Economic Daily, 3 września 2025.

[2] Martin Chomsky, "750 HIMARS launchers delivered: Lockheed Martin expands production for U.S. and allies," Defence Industry Europe, 7 listopada 2025.

[3] Jin-Won Kim, "Hanwha Aerospace beats Lockheed to win $2 billion Norway artillery deal," The Korean Economic Daily, 30 stycznia 2026.

[4] Elliot Ackerman, "The Arsenal of Democracy is Reopening for Business," *The Atlantic*, 9 marca 2023.

[5] David F. Helvey, "South Korea and Europe are stepping up on security cooperation. Here's why.**",** Atlantic Council, 18 grudnia 2025.

[6] "Filling the Gap: Non-NATO suppliers to Europe", in IISS, Progress and Shortfalls in Europe's Defence, 2025, ss. 76-77.

Wspierane przez Korea Foundation

Współfinansowano ze środków Narodowego Instytutu Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego w ramach Rządowego Programu PROO

Publikacja odzwierciedla jedynie opinię autora, NIW-CRSO nie jest odpowiedzialny za sposób wykorzystania zawartych w nich informacji

Fundacja im. Kazimierza Pułaskiego (FKP) jest jednym z czołowym polskich think-tanków, który od prawie 20 lat specjalizuje się w polityce zagranicznej i bezpieczeństwie międzynarodowym. Głównym obszarem aktywności Fundacji Pułaskiego jest dostarczanie analiz opisujących i wyjaśniających wydarzenia międzynarodowe, identyfikujących trendy w środowisku międzynarodowym oraz zawierających implementowane rekomendacje i rozwiązania dla decydentów rządowych i sektora prywatnego. Fundacja w swoich badaniach koncentruje się głównie na dwóch obszarach geograficznych: transatlantyckim oraz przestrzeni postsowieckiej. Fundacja Pułaskiego skupia ponad 50 ekspertów i jest wydawcą analiz w cyklach: Komentarz Pułaskiego, Pulaski Policy Paper oraz Raport Pułaskiego. Od 2005 roku Fundacja przyznaje nagrodę Rycerz Wolności dla wybitnych postaci, które przyczyniają się do promowania wartości przyświecających generałowi Kazimierzowi Pułaskiemu tj. wolności, sprawiedliwości oraz demokracji. Jest też inicjatorem oraz organizatorem największego w regionie wydarzenia z zakresu bezpieczeństwa międzynarodowego – Warsaw Security Forum. Od 2017 roku prowadzi również polski oddział międzynarodowej sieci networkingowej Women in International Security Poland (WIIS Poland). W 2022 roku, w odpowiedzi na inwazję Rosji na Ukrainę, wraz z grupą aktywistów ukraińskich, Fundacja im. Kazimierza Pułaskiego była współzałożycielem Międzynarodowego Centrum na rzecz Zwycięstwa Ukrainy (ICUV). Centrum ma na celu projektowanie i wdrażanie oddolnych, międzynarodowych kampanii rzeczniczych wspierających ukraiński wysiłek wojenny, odbudowę powojenną kraju, jak i rozliczenie rosyjskich zbrodni wojennych. FKP od lat z powodzeniem utrzymuje swoją pozycję we wpływowym rankingu Global Go To Think Tank Index prowadzonym przez University of Philadelphia. W 2020 roku, Fundacja znalazła się na 1 miejscu listy think tanków w Polsce w kategorii Top Defense and National Security. Ponadto, FKP zajęła 2 miejsce wśród wszystkich polskich think tanków ogólnie 22 miejsce w kategorii Top Think Tanks 2020 w Europie Środkowo-Wschodniej. Fundacja im. Kazimierza Pułaskiego jest laureatem nagrody "Think Tank Awards 2017" w kategorii „Best EU International Affairs think tank" przyznawaną przez brytyjski magazyn "Prospect". Fundacja Pułaskiego posiada status organizacji partnerskiej Rady Europy. Dbając o najwyższy standard i jakość prowadzonych działań oraz ceniąc rzetelność pracy analitycznej, Fundacja im. Kazimierza Pułaskiego zobowiązuje swoich pracowników i współpracowników do przestrzegania Europejskiego Kodeksu Postępowania w Zakresie Rzetelności Badawczej z 2023 roku.